

PAWEŁ MARSZAŁEK

PIENIĄDZ W TEORIACH SZKOŁY AUSTRIACKIEJ

I. WPROWADZENIE

Teorie ekonomiczne można, z pewnym uproszczeniem, podzielić na te, które mieszczą się w tak zwanym głównym nurcie teorii ekonomii („ortodoksja”), oraz te, które znajdują się poza tym nurtem („heterodoksja”). Większość toczących się współcześnie dyskusji dotyczących wzrostu gospodarczego, cyklu koniunkturalnego, polityki gospodarczej czy pieniądza przebiega w ramach wytyczonych przez szkołę zaliczane do głównego nurtu myśli ekonomicznej.

Niezależnie od różnic w poglądach – często bardzo znaczących – ekonomiści zaliczani do głównego nurtu przyjmują bardzo zbliżone ogólne założenia, czy szerzej – wspólnie jest postrzeganie przez nich podstawowych kategorii i zależności ekonomicznych. Przede wszystkim gospodarkę rozpatruje się w makroskali, jako zagregowany wynik opartych na optymalizacji wyborów, dokonywanych przez racjonalne podmioty dążące do alokacji rzadkich zasobów między konkurencyjne cele na rynkach regulowanych przez mechanizm cenowy¹.

Ten swoisty wspólny rdzeń makroekonomii nie obejmuje jednak całości poglądów na temat funkcjonowania gospodarki czy poszczególnych jej obszarów. Poza nim istnieje cała gama rozmaitych teorii heterodoksyjnych, w których nie uwzględnia się wielu – bądź nawet wszystkich – założeń przyjmowanych w obrębie głównego nurtu. W odróżnieniu od poglądów ortodoksyjnych koncepcje te uważa się za raczej niszowe. Cechuje je zatem swoisty „brak legitymacji”².

Co jednak charakterystyczne, ekonomiści heterodoksyjni rozpatrują zjawiska gospodarcze w szerokim kontekście, przypominając o potrzebie holistycznego – z uwzględnieniem aspektów socjologicznych i psychologicznych – rozpatrywania zjawisk gospodarczych, nie zaś ujmowania ich w modele formalne, w niewielkim stopniu odpowiadające faktycznym warunkom życia gospodarczego, jak to się często dzieje w głównym nurcie. Takie ujęcie jest szczególnie cenne w odniesieniu do pieniądza. W wypadku bowiem analizy zjawisk pieniężnych kwestie ekonomiczne, socjologiczne, a nawet kulturowe ściśle się ze sobą wiążą.

¹ Zob. B. Gerard, *Competing Schools of Thought in Macroeconomics – An Ever-Emerging Consensus?*, „Journal of Economic Studies” 23, 1996, nr 1, s. 53-54.

² H. Landreth, D. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, PWN, Warszawa 2005, s. 344-345. Niekiedy określa się je mianem „radykałnych”.

Jednym z najciekawszych, a przy tym szczytujących się najdłuższą tradycją nurtów ekonomii heterodoksyjnej jest szkoła austriacka. Kojarzy się ją zazwyczaj z takimi ekonomistami, jak L. Mises (1881-1973), F. A. Hayek (1899-1992) czy współcześnie – M. Rothbard (1926-1995) i R. Garrison (1944-). Centralne miejsce w rozważaniach Austriaków zajmowały niepewność, struktura kapitału oraz kwestie pieniężne³. Charakterystycznymi cechami tej szkoły, rzutującymi na osiągane wyniki badań i formułowane koncepcje, było akcentowanie dynamicznego charakteru zjawisk ekonomicznych oraz postrzeganie ekonomii jako nauki o ludzkim działaniu, a więc w zasadzie jako część prakseologii.

W swoich badaniach szkoła austriacka przyjmowała indywidualistyczny, subiektywny punkt widzenia. Skupiano się w nich na decyzjach pojedynczych podmiotów podejmowanych w warunkach ograniczonego i zmiennego dostępu do informacji. Determinowało to niejako metodologię, zgodnie z którą ekonomiści tego nurtu – w przeciwieństwie do głównego – wyprowadzali swoje koncepcje z mikropodstaw⁴. Negowali przy tym zasadność posługiwania się kategoriami zagregowanymi, a także samą koncepcję równowagi systemu gospodarczego. Ich zdaniem, równowaga taka jest tylko pewnym ideałem teoretycznym, niemożliwym w zasadzie do osiągnięcia w dynamicznym, niepewnym świecie⁵.

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych aspektów teorii pieniądza ekonomistów szkoły austriackiej. W punkcie drugim przedstawiono poglądy ekonomistów austriackich w kwestii powstania i głównych cech pieniądza. Trzeci punkt opisuje znaczenie pieniądza w austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego. W punkcie czwartym przybliżono sformułowaną przez szkołę austriacką krytykę interwencji państwa w sferę pieniężną. Poglądy w tej sprawie przedstawiono na tle wybranych teorii szkół głównego nurtu myśli ekonomicznej. Punkt piąty poświęcono koncepcji F. A. Hayeka denacjonalizacji pieniądza.

II. POCHODZENIE I WŁAŚCIWOŚCI PIENIĄDZA WEDŁUG EKONOMISTÓW AUSTRIACKICH

Jak wspomniano, pieniądz znajduje się w centrum zainteresowania szkoły austriackiej. W zasadzie większość jej teorii i badań obraca się wokół zagadnień monetarnych. Jak podkreśla R. Garrison, pieniądz jest – obok czasu – jednym z dwóch uniwersalnych elementów w rozważaniach makroekonomicznych⁶.

³ Por. m.in.: B. Gerard, op. cit., s. 62-63; B. Snowdon, H. Vane, P. Wyncarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1996, s. 371-372.

⁴ Do czego niejako wróciła później nowa szkoła klasyczna.

⁵ Por. R. W. Garrison, *The Austrian School*, w: B. Snowdon, H. R. Vane (red.), *Modern Macroeconomics: Its Origins, Development and Current State*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham 2005, s. 474-476; B. Gerard, op. cit., s. 62-63; H. Landreth, D. Colander, op. cit., s. 433-435; B. Snowdon, H. Vane, P. Wyncarczyk, op. cit., s. 371-373.

⁶ R. W. Garrison, *Time and Money: The Universals of Macroeconomic Theorizing*, „Journal of Macroeconomics” 6, 1984, nr 2, s. 197-213.

Właściwe funkcjonowanie pieniądza ma ogromne znaczenie dla całej gospodarki, a także dla powodzenia ekonomicznego poszczególnych podmiotów gospodarczych. Jest też jednak druga strona medalu. Z dużym znaczeniem i rolą pieniądza nieodłącznie wiąże się niebezpieczeństwo, że przy błędnym funkcjonowaniu może on wywołać olbrzymie straty i dezorganizować gospodarkę.

W normalnych warunkach korzyści z stosowania pieniądza jednak zdecydowanie dominują. Przede wszystkim pieniądz jest swoistym narzędziem (*device*) przezwycięzania problemów z rozproszeniem wiedzy w niepewnym, zmieniającym się świecie. Dzięki wykorzystaniu pieniądza możliwa jest koordynacja zdecentralizowanych działań i decyzji podmiotów gospodarujących. Występując w funkcji miernika wartości i środka wymiany, pieniądz umożliwia ilościowe wyrażenie potencjalnych kosztów i korzyści wiążących się z działalnością różnego rodzaju i o odmiennej skali. Ponadto sprzyja specjalizacji, dzięki której rynki są efektywniejsze⁷.

Charakterystyczne jest, że – zdaniem ekonomistów austriackich – pieniądz stanowi następstwo ludzkiego działania, nie zaś efekt ludzkiego projektu⁸. Ich pogląd stoi więc w sprzeczności z koncepcjami czartalistów, według których pieniądz stanowi wytwór prawa⁹.

Uzasadniając swoje stanowisko, ekonomiści austriaccy nawiązywali do prac C. Mengera. Autor ten, opisując ewolucję od gospodarki barterowej do gospodarki pieniężnej, stwierdził, że w pewnym momencie ludzie zauważyli, iż realizowane przez nich transakcje przebiegają sprawniej, gdy w zamian za własne towary zażądamy nie tylko towarów, które wykorzystają dla własnego użytku, ale również innych (pośrednich) dóbr, które da się następnie łatwo przetransportować i wymienić w innym miejscu lub czasie na dobra przez nich pożądane. C. Menger podkreślał, że pewne dobra – ze względu na łatwość przechowywania i transportu – szczególnie się do tego celu nadawały¹⁰.

Akceptacja i atrakcyjność dobra pośredniego, wykorzystanego jako pieniądz, rosła wraz ze skalą posługiwania się takim dobrem¹¹. Ostatecznie to pieniężne zastosowanie niejako przyćmiło jego pierwotne zastosowanie jako towaru. Dopiero na tym etapie pojawiło się państwo, które w zasadzie sankcjonowało wcześniej ustanowiony i już funkcjonujący pieniądz.

Menger uwypukla tu więc fakt „spontanicznej” ewolucji pieniądza. Pogląd o „naturalnym” pochodzeniu pieniądza rozwinął dalej L. von Mises, wykorzystując swój „teoremat regresji” (*regression theorem*)¹². Połączył w nim

⁷ L. B. Yeager, *The Austrian School on Money and Gold*, „Journal of Economic Studies” 15, 2007, nr 3-4, s. 92.

⁸ Zob. np. F. A. Hayek, *Studies in Philosophy, Politics and Economics*, University of Chicago Press, Chicago 1967, rozdz. 6. Dla ekonomistów austriackich kwestia ta jest na tyle ważna, iż ten „naturalny” charakter uważają za swoisty test, czy dana instytucja jest w ogóle potrzebna w gospodarce i społeczeństwie (L. B. Yeager, op. cit., s. 63).

⁹ Poglądy czartalistów przedstawiono szerzej np. w: Z. Knakiewicz, *Nominalistyczne teorie pieniądza*, w: eadem (red.), *Teorie pieniądza i ich wykorzystanie. Od pieniądza kruszcowego do fiducyjnego*, Uniwersytet Ekonomiczny, Poznań 2011.

¹⁰ C. Menger, *On the Origin of Money*, „Economic Journal” 2, 1892, June, s. 39-55.

¹¹ Już wtedy dostrzegano, choć oczywiście nie nazwano tego w ten sposób, że pieniądz stanowi tzw. dobro sieciowe (*net good*).

¹² L. von Mises, *Theory of Money and Credit*, Yale University Press, New Haven 1953, s. 30-34.

teorię monetarną ze „zwykłym” podejściem mikroekonomicznym, rozwijając podejście sald gotówkowych (*cash-balance approach*). Twierdził on, iż ludzie czerpią użyteczność z utrzymywania gotówki i będą chcieli mieć ją w portfelach tak długo, dopóty użyteczność krańcowa sald gotówkowych nie zrówna się z użytecznością innych składników majątkowych. Stąd użyteczność krańcowa staje się wielkością wyjaśniającą popyt na pieniądz. Ten zaś, wraz z ilością pieniądza, determinuje jego wartość, czyli siłę nabywczą¹³.

Pojawia się tu jednak problem, gdyż całkowita i krańcowa użyteczność gotówki zależy od siły nabywczej pieniądza. Tymczasem – jak podkreśla L. B. Yeager – teoria ta ma właśnie wyjaśniać tę siłę, co czyni ją dość wątpliwą¹⁴. L. Mises próbował rozwiązać tę sprzeczność za pomocą teorematu regresji: wywodził siłę nabywczą pieniądza niejako z przeszłości, a mianowicie z bezpośredniej użyteczności towaru, z którego wyewoluował pieniądz. Według niego, „dzisiejsza” użyteczność krańcowa pieniądza, a przez to popyt na pieniądz, zależy od „wczorajszej” siły nabywczej pieniądza. Siłę tę bowiem uwzględniają jednostki, podejmując bieżące decyzje. Cofając się dalej w przeszłość można stwierdzić, że wartość pieniądza wywodzi się niejako z jego niemonetarnego zastosowania¹⁵.

Pieniądz nie jest zatem – według Austriaków – wytworem państwa i prawa, lecz swoistym produktem ludzkiej aktywności oraz przedsiębiorczości. Przenika on niemal każdą sferę ludzkiego działania, oddziałując zarówno na sytuację poszczególnych podmiotów, jak i na sytuację całej gospodarki. Stąd szkoła austriacka zdecydowanie stoi na gruncie braku neutralności pieniądza, i to zarówno w krótkim, jak i długim okresie.

Brak neutralności z reguły wyjaśniano, odwołując się do tak zwanego efektu Cantilliona. Efekt ten dotyczy wpływu zwiększenia podaży pieniądza na gospodarkę. Zasadniczo ekonomiści szkoły austriackiej twierdzili, że nadmierna podaż pieniądza przyczyni się do inflacji. Ich zdaniem, jakakolwiek zmiana w podaży pieniądza wpływa na jego wartość, niezależnie od tego, czy obowiązuje standard pieniądza towarowego, czy fiducyjnego. Z tego względu L. Mises definiował inflację po prostu jako wzrost podaży pieniądza, a deflację – jako spadek ilości pieniądza. Jak sam zauważył, takie ujęcie inflacji i deflacji stoi w wyraźnej sprzeczności z powszechną interpretacją tych terminów¹⁶.

Mechanizm wzrostu cen jest tu następujący. Trafiająca do gospodarki dodatkowa podaż pieniądza jest wydatkowana na konkretne dobra w określonych gałęziach gospodarki. Pierwsi użytkownicy nowo wykreowanego pieniądza mogą nabyć dobra i usługi po ich dotychczasowych cenach. Gdy jednak

¹³ Ibidem, s. 97-108.

¹⁴ L. B. Yeager, op. cit., s. 94.

¹⁵ L. von Mises, op. cit., s. 129-144. Zdaniem autora, rozumowania tego nie podważa fakt, że pieniądz tymczasem utracił swój towarowy charakter. Nadal bowiem istnieje powiązanie aktualnych oraz przeszłych form i rodzajów pieniądza. Charakteryzując ten pogląd, J. R. Hicks stwierdził, że dla Misesa „pieniądz jest duchem złota” (J. R. Hicks, *A Suggestion for Simplifying Theory of Money*, „Economica” 2, 1935, nr 5, s. 14).

¹⁶ „Dziś używa się ich [pojęć „inflacja” i „deflacja” – P.M.] często nie na określenie dużego wzrostu lub spadku podaży pieniądza, lecz nieuchronnych konsekwencji tych zdarzeń, to znaczy ogólnej tendencji do wzrostu lub spadku cen towarów i plac” (L. Mises, *Ludzkie działanie*, Instytut Misesa, Warszawa 2007, s. 360).

coraz więcej podmiotów na rynku wchodzi w posiadanie dodatkowego pieniądza, jego krańcowa użyteczność w ich osobistej skali wartościowania spada. Rośnie natomiast krańcowa użyteczność dóbr niepieniężnych i usług. Chcąc przywrócić równowagę między posiadanymi saldami gotówkowymi a ilością dostępnych dóbr, ludzie są skłonni oferować więcej pieniędzy za dobra i usługi. W rezultacie rosną ceny¹⁷.

Sedno rozumowania Cantillona sprowadza się jednak do tego, że nowy pieniądz, „wchodząc” do gospodarki¹⁸, nie trafia do wszystkich jej sektorów w identycznym tempie. W rezultacie ceny i dochody w poszczególnych sektorach rosną w różnej kolejności i tempie. Jednostki, których dochody rosną jako pierwsze, znajdują się w uprzywilejowanej pozycji, gdyż przejściowo dysponują większą siłą nabywczą. W miarę jak pieniądz rozchodzi się po innych sektorach, rosną również nominalne dochody innych grup społecznych. Jednak w ich wypadku wzrost siły nabywczej jest już mniejszy bądź może w ogóle nie wystąpić. Nominalny wzrost dochodów może bowiem być niższy od tempa inflacji wywołanej dodatkową podażą pieniądza. W rezultacie realne dochody podmiotów z sektorów, do których pieniądz napłynął później, zmniejszą się. Podmioty te bowiem już wcześniej zostaną skonfrontowane z wyższymi cenami¹⁹.

Należy zauważyć, że zmiany nie będą proporcjonalne także w sytuacji zmniejszania podaży pieniądza. Również w tym wypadku zmiany podaży pieniądza wywołują co najmniej przejściowe zakłócenia. Zmieni się bowiem relacja cen względnych i dochodów, a co za tym idzie – zmieni się proces alokacji zasobów i produkcji.

Nie występuje więc żadna proporcjonalność we wpływie pieniądza na gospodarkę, cechująca chociażby friedmanowską koncepcję „helikoptera”²⁰. Jak bowiem syntetycznie ujmuje to L. Mises: „dodatkowa podaż pieniądza nie trafia najpierw do kieszeni wszystkich podmiotów; nie każdy podmiot z tych, do których pieniądz trafia w pierwszej kolejności, otrzymuje taką samą kwotę i nie każdy reaguje na taką samą dodatkową ilość pieniądza w taki sam sposób”²¹.

Dla szkoły austriackiej znaczenie ma przy tym nie tylko wielkość zmian w podaży pieniądza, ale również droga, którą pieniądz trafia do systemu gospodarczego i którą przemierza, wywierając przy tym wpływ na zmienne realne oraz finalny efekt. Pieniądz nie jest więc neutralny i może wpływać na aktywność gospodarczą. Dobitnie sformułował to L. Mises, stwierdzając, że

¹⁷ T. Polleit, *The Fateful Wish for Price Stability*, „Mises Daily”, February 21, 2007, s. 1.

¹⁸ Może być to następstwem odkrycia nowych złóż złota (w odniesieniu do systemu waluty złotej) lub ekspansji kredytowej banków w warunkach pieniądza fiducyjnego.

¹⁹ L. B. Yeager, op. cit., s. 95.

²⁰ Jak zaznacza Yeager, uwzględnienie efektu Cantillona nie oznacza automatycznego odrzucenia teorii ilościowej. Nie powinno się jej jednak interpretować w sposób mechaniczny. Co więcej, według niego sam Mises był zwolennikiem teorii ilościowej (L. B. Yeager, op. cit., s. 95). Zgadzając się z tym poglądem, należy zaznaczyć, że w swoim największym dziele Mises sformułował także wiele uwag krytycznych pod adresem teorii ilościowej (zob. L. von Mises, *Theory...*, s. 146-150).

²¹ „These changes in the households of individuals never occur for all individuals at the same time and to the same degree and they therefore never affect their judgments of value to the same extent and at the same time” (L. von Mises, *The Non-Neutrality of Money*, w: R. M. Ebeling (red.), *Method and the Market Process*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 1990, s. 215).

„idea neutralnego pieniądza jest równie niedorzeczna, jak pojęcie stabilnej siły nabywczej. Mylą się ci, którzy sądzą, że pieniądz pozbawiony własnej siły napędowej byłby pieniądzem doskonałym. Wtedy w ogóle nie byłby to już pieniądz”²².

Charakterystyczne jest, że Austriacy nie uważają pieniądza za neutralny nawet w długim okresie. Ich zdaniem bowiem, struktura produkcji, która pozostaje po zakończeniu wszystkich dostosowań, będących następstwem ekspansji kredytowej, różni się od struktury, która ukształtowałaby się przy braku inflacji²³. Innymi słowy – równowaga „po inflacji” nie jest równowagą, która ukształtowałaby się bez wzrostu poziomu cen.

Pogląd o nieneutralności pieniądza różni znacząco szkołę austriacką od innych kierunków charakteryzujących się orientacją wolnorynkową (czyli nawiązujących w jakimś stopniu do dorobku ekonomii klasycznej). Brak neutralności pieniądza ma przy tym podstawowe znaczenie w austriackiej teorii cyklu koniunkturalnego. Zmiany podaży pieniądza są w niej głównym czynnikiem wywołującym cykliczne zaburzenia aktywności gospodarczej.

III. PIENIĄDZ W AUSTRIACKIEJ TEORII CYKLU

Teoria cyklu sformułowana przez szkołę austriacką, oprócz zmian w podaży pieniądza, kładzie nacisk na trudności w ocenie sygnałów pieniężnych płynących z rynku. Można więc w pewnym sensie traktować szkołę austriacką jako prekursora późniejszego podejścia nowoklasycznego. Nowi klasycy również bowiem upatrywali źródeł zaburzeń gospodarczych w problemach podmiotów gospodarczych z interpretacją płynących z rynku sygnałów. Niemniej mechanizm powstawania zaburzeń, jak i ich dynamika są w wypadku szkoły austriackiej znacznie bardziej złożone.

Podstawę austriackiej teorii cyklu stanowi model Misesa-Hayeka. Wykorzystuje się w nim koncepcję naturalnej i rynkowej stopy procentowej K. Wicksella. W punkcie wyjścia rozważań obie stopy procentowe – rynkowa (utożsamiana z przychodem z kapitału) i naturalna (utożsamiana z kosztem kredytu) – są równe. W takiej sytuacji gospodarka znajduje się w stanie równowagi. Nie występują dysproporcje między produkcją dóbr kapitałowych i produkcją dóbr konsumpcyjnych, a dobrowolne oszczędności równają się inwestycjom. Równowaga znika, gdy pojawia się różnica między stopami procentowymi, zazwyczaj wywołana zmianą podaży pieniądza²⁴.

Gdy naturalna stopa procentowa będzie wyższa niż stopa rynkowa, poziom inwestycji przewyższy poziom dobrowolnych oszczędności. Nadwyżka ta zostanie pokryta dodatkową podażą pieniądza. Inwestycje są finansowane oszczędnościami dobrowolnymi, a także oszczędnościami przymusowymi, które można

²² L. Mises, *Ludzkie...*, s. 356.

²³ J. De Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2009, s. 406.

²⁴ Por. m.in.: R. Bellofiore, *Between Wicksell and Hayek: Mises' Theory of Money and Credit Revisited*, „American Journal of Economics and Sociology” 57, 1998, nr 4, s. 537-550; B. Snowden, H. Vane, P. Wyncarczyk, op. cit., s. 374-375; J. De Soto, op. cit., s. 264-266.

utożsamiać z niedobrowolnym zmniejszeniem konsumpcji. Przyznawanie kredytów inwestycyjnych przez banki pozwala zwiększyć inwestycje bez wsparcia wszystkich podmiotów gospodarujących. Wymaga ona bowiem sztucznej akumulacji kapitału, która odbywa się kosztem zmniejszenia konsumpcji. Rezygnacja z konsumpcji wystąpi dlatego, że spadek wartości nabywczą pieniądza zmniejsza siłę nabywczą poszczególnych konsumentów, umożliwiając jednocześnie kredytobiorcom wykorzystanie zasobów zwolnionych przez proces inflacyjny²⁵. Pojawia się zatem boom. Nie jest on jednak spójny z preferencjami poszczególnych podmiotów w zakresie relacji między oszczędnościami a konsumpcją.

Dodatkową konsekwencją stopy rynkowej wyższej niż naturalna będzie wydłużenie okresu produkcji. Będzie ono trwało dopóty, dopóki konsumpcja nie wróci do poprzedniego poziomu. Trwałe wydłużenie okresu produkcji byłoby możliwe tylko w wypadku sfinansowania inwestycji zwiększonymi oszczędnościami dobrowolnymi. Oznaczałoby bowiem, że ekspansja jest następstwem dobrowolnego powstrzymania się podmiotów gospodarujących od konsumpcji²⁶.

Tendencji tych jednak nie daje się utrzymać. Kryzys wybuchnie, gdy stopa rynkowa nadal będzie musiała się podnosić, a inwestycje, zyskowe w warunkach przymusowego oszczędzania, zyskowe być przestaną. Co więcej, im dłużej będzie się podsycało boom, tym gwałtowniejsze i bardziej dotkliwe w skutkach będzie późniejsze załamanie. Jak ujmuje to F. Hayek, ożywienie wywołane sztuczną ekspansją kredytu zawiera w sobie „nasiona nieuniknionej reakcji”, a inflacja nieuchronnie prowadzi do bezrobocia²⁷. Skala problemu będzie tym większa, im bardziej różniły się będą obie rozważane stopy procentowe.

Zdaniem ekonomistów austriackich, załamanie jest zatem nieuchronne – sztucznego boomu nie da się utrzymać. Wzrost kredytu – wyjaśnia F. Hayek – sprawi, że rynkowa stopa procentowa spadnie poniżej stopy naturalnej. Przedsiębiorstwa przesuną w tej sytuacji zasoby z konsumpcji na inwestycje, niejako błędnie odczytując płynący z rynku sygnał cenowy. Preferencje czasowe konsumentów nie ulegną jednak zmianie, kształtować się zatem będą błędne oczekiwania co do poziomu względnej zyskowości bardziej okrzężnych procesów. Zwiększonych inwestycji nie da się jednak podtrzymać, toteż w końcu nastąpi korekta oczekiwań i pojawi się rozczarowanie podmiotów gospodarczych. Początkowo nie odbije się to negatywnie na produkcji dóbr konsumpcyjnych, jednak po pewnym czasie ceny tych dóbr w stosunku do dóbr inwestycyjnych zaczną rosnać. Dobra te staną się bowiem coraz rzadsze w relacji do popytu na nie. Jest to następstwem tego, że czynniki produkcji są wykorzystywane głównie do produkcji dóbr inwestycyjnych²⁸.

²⁵ Por. B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, op. cit., s. 376; J. De Soto, op. cit., s. 262-274.

²⁶ Por. m.in.: R. Bellofiore, op. cit., s. 535-550; R. W. Garrison, *Business Cycles: Austrian Approach*, w: B. Snowdon, H. R. Vane, E. Elgar, *An Encyclopedia of Macroeconomics*, Cheltenham – Northampton 2002, s. 65-68; J. De Soto, op. cit., s. 245-254.

²⁷ „Movement of »boom« [...] contains within itself the seeds of an inevitable reaction” (F. A. Hayek, *Monetary Theory and the Trade Cycle*, Augustus M. Kelley Publishers, New York 1966, s. 50).

²⁸ Ibidem, s. 55.

Pieniądz, który trafił początkowo tylko do producentów (w postaci kredytów), „rozlewa” się po całej gospodarce. Podmioty, które otrzymują wyższe dochody nominalne, próbują przywrócić konsumpcję do poprzedniego, preferowanego poziomu. Dopóki jednak pieniądz dopływa do producentów w rosnącym tempie, konsumpcja jest coraz bardziej ograniczana. Podmioty gospodarujące nie zgodzą się jednak na nieustanne, przymusowe obniżanie konsumpcji. Będą zatem preferowały powrót do mniej kapitałowych metod produkcji. Przymusowe oszczędzanie będzie trwało dopóki, dopóty producenci będą otrzymywali kolejne kredyty i to według stopy co najmniej równej szybkości, z jaką strumień pieniądza płynie do konsumentów. Nie będzie to jednak trwało bez końca. Ekspansja kredytu ostatecznie będzie musiała wyhamować, a rynkowa stopa wzrosnąć. W przeciwnym razie banki stracą płynność²⁹.

Wzrost cen dóbr konsumpcyjnych jest sygnałem, że potrzebna jest zmiana struktury czasowej produkcji w kierunku powrotu do mniej okrężnych metod produkcji. Innymi słowy, nastąpi odwrót od produkcji dóbr inwestycyjnych w stronę mniej okrężnych kierunków produkcji (czyli dóbr konsumpcyjnych). Wyższe ceny tych dóbr mogą okazać się problemem, gdy gospodarka będzie próbowała wrócić do stanu równowagi. Może bowiem okazać się, że produkcja dóbr inwestycyjnych zmaleje bardziej, niż wymaga tego sytuacja. Wystąpi zużycie kapitału towarzyszące przejściu do mniej okrężnej struktury produkcji. Charakterystyczne jest jednak, że wszelkie zwiększenie kredytów konsumpcyjnych spowodowałoby jeszcze większe kurczenie się procesu produkcji i najprawdopodobniej wiązałoby się ze wzmożonym zużyciem kapitału, niepewnością i wyższym poziomem bezrobocia. Wolne zasoby będą mogły być zaabsorbowane z pewnym opóźnieniem. Przedsiębiorcy mogą wstrzymać się ze swoimi decyzjami, dopóki nie wyjaśni się, które linie produkcji będą zyskowne. Ze względu na to wszelkie roboty publiczne czy inwestycje rządowe są przez F. Hayeka uznawane za szkodliwe. Opóźniają bowiem moment, w którym sytuacja się wyjaśni, a tym samym utrudniają dostosowania struktury kapitałowej³⁰.

Zdaniem ekonomistów szkoły austriackiej, gdy kryzys już się rozpocznie, należy umożliwić gospodarce wyleczenie się z recesji za pomocą naturalnych mechanizmów rynkowych. Natomiast najlepszym sposobem działania jest – według F. Hayeka – zahamowanie kryzysu, zanim się zacznie³¹.

Ocena austriackiej teorii cyklu pozostaje niejednoznaczna. Przed Wielkim Kryzysem podejście austriackie było postrzegane jako poważna alternatywa dla modelu keynesowskiego. Okazało się jednak, że nie sprawdziło się ono ani w interpretacji tego kryzysu, ani pod względem proponowanych przez ekonomistów austriackich sposobów wyjścia z niego³², stąd straciło na popularności. Niemniej, zdaniem J. R. Hicksa, o ile teoria cyklu F. Hayeka nie nadawała się do wyjaśnienia sytuacji podczas Wielkiego Kryzysu i towarzyszącej mu

²⁹ Idem, *Prices and Production*, Augustus M. Kelly Publishers, New York 1967, s. 69-90.

³⁰ Ibidem, s. 69-105.

³¹ „The time to prevent the coming of a depression is the boom” (F. A. Hayek, *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*, Taylor & Francis, Londyn 1978, s. 197).

³² B. Snowden, H. Vane, P. Wynarczyk, op. cit., s. 381.

deflacji, o tyle zaskakująco dobrze pasowała do powojennego boomu inflacyjnego³³. Swoisty renesans myśli austriackiej nastąpił w latach 70. ubiegłego wieku, wraz z wystąpieniem zjawisk stagflacyjnych.

IV. AUSTRIACKA KRYTYKA INTERWENCJI PAŃSTWA W SFERĘ MONETARNĄ

Koncepcje pieniężne szkoły austriackiej, odświeżone niejako w obliczu szoków podażowych i ich następstw, były zbliżone w ogólnych zarysach do poglądów monetarystycznych i nowoklasycznych. Różnice między przedstawicielami szkoły austriackiej a monetarystami, jak na przykład M. Friedmanem, sprowadzają się do większego radykalizmu tych pierwszych. Ponadto występują różnice w kwestiach metodologicznych, co rzutuje na postrzeganie najważniejszych teorii i zjawisk gospodarczych oraz na zalecenia, jakie przedstawiciele tych szkół kierują pod adresem banków centralnych i rządów poszczególnych państw.

I tak, przykładowo, M. Friedman zajmował bardziej gradualistyczne stanowisko w odniesieniu do dezinflacji. Natomiast według F. Hayeka, inflacja powinna zostać wyeliminowana całkowicie z systemu, stanowi ona bowiem czynnik, który, niezależnie od szkodliwości *stricto* ekonomicznej, zagraża wolności poszczególnych jednostek. Stąd uzasadnione jest nawet stosowanie drastycznych metod jej wyeliminowania³⁴.

Natomiast porównania ekonomistów austriackich i przedstawicieli nowej szkoły klasycznej, uwypuklały różnice głównie w kwestiach metodologicznych³⁵. Obie te szkoły podzielają bowiem wiarę w wolny rynek i sprawność jego mechanizmów dostosowawczych³⁶.

Szkoła austriacka zdecydowanie odrzuca racjonalność oczekiwań, charakterystyczną dla nowych klasyków. Austriacy postulowali tak zwane rozsądne oczekiwanie, dzięki którym jednostki robią najlepszy użytek z posiadanej informacji, z uwzględnieniem rozmaitych ograniczeń wynikających z czasu, miejsca czy dostępnych zasobów³⁷. Ujęcia te wydają się zatem dość zbliżone. Jak jednak podkreśla Snowden *et al.*, nowi klasycy, zakładając, iż subiektywne prawdopodobieństwo jest tożsame z obiektywnym rozkładem prawdopodobieństwa, „rozszerzyli czystą logikę wyboru kosztem zaprzeczenia jednemu z fundamentalnych problemów ekonomii austriackiej – koordynacji wiedzy”³⁸.

Ponadto ekonomiści nowoklasyczni, tkwiąc mocno w tradycji walrasowskiej, rozpatrują gospodarkę w równowadze³⁹. Ekonomiści austriaccy, jak już

³³ J. Hicks, *Hayek Story*, w: idem, *Critical Essays in Monetary Theory*, Oxford University Press, Oxford 1967, s. 215.

³⁴ Zob. F. A. Hayek, *Konstytucja wolności*, WN PWN, Warszawa 2006, s. 328-329.

³⁵ Co ciekawe, dostrzega się także podobieństwa obu kierunków (zob. np. B. Kantor, *Rational Expectations and Economic Thought*, „Journal of Economic Literature” 17, 1979, nr 4, s. 1428-1429).

³⁶ R. W. Garrison, *New Classical and Old Austrian Economics: Equilibrium Business Cycle Theory in Perspective*, „Review of Austrian Economics” 5, 1991, nr 1, s. 93-103.

³⁷ Ibidem, s. 97.

³⁸ B. Snowden, H. Vane, P. Wyncarczyk, op. cit., s. 386.

³⁹ Jest to tzw. równowaga zawsze – *equilibrium ever*.

sygnalizowano, dowodzą natomiast, iż osiągnięcie i utrzymanie równowagi jest w zasadzie niemożliwe, dlatego odrzucają zdecydowanie rozumowanie w kategoriach równowagi ogólnej, uważając je za jałowe. Co więcej, mimo że – podobnie jak nowi klasycy – w swoich badaniach uwzględnią perspektywę mikroekonomiczną, to jednak wskutek występowania opisanych zakłóceń w systemach gospodarczych jako sztuczne postrzegają prowadzenie rozważań w kategoriach zagregowanych bądź średnich wielkości.

Implikuje to niejako następną różnicę, a mianowicie poglądy w sprawie neutralności pieniądza. Można uznać, że obie szkoły reprezentują tu stanowiska skrajne: zdaniem nowych klasyków pieniądz jest neutralny zawsze, natomiast według ekonomistów austriackich – nie jest on neutralny nigdy.

Niezależnie od zarysowanych rozbieżności, omawiane tu nurty teoretyczne podzielały pogląd o szkodliwości inflacji⁴⁰, nieskuteczności *fine tuning* oraz – jak to określają B. Snowdon *et al.* – o „ostatecznej prawdzie teorii ilościowej”⁴¹. Austriacy zwracali jednak uwagę na fakt, iż równanie wymiany Fishera i szkoły monetarnej koncentruje się wyłącznie na ogólnym poziomie cen, produkcji i pieniądza, natomiast pomija indywidualne wybory i decyzje. Przywołując efekt Cantillona, podkreślali, że choć wzrost podaży pieniądza będzie oddziaływał inflacyjnie, to jednak mechanika tego procesu będzie zupełnie inna, niż implikuje to równanie ilościowe.

Implikacje dla polityki pieniężnej są dość oczywiste. Skoro źródłem kryzysu jest nadmierny przyrost podaży pieniądza, to zmienna ta powinna znajdować się pod ścisłą kontrolą. Jak jednak podkreślał F. Hayek, polityka pieniężna neutralna dla sfery realnej stanowi jedynie pewien ideał, możliwy jedynie w teorii. W praktyce bowiem próba precyzyjnego sterowania podażą pieniądza, a także wpływanie na czynniki kształtujące popyt na pieniądz nie są możliwe. Przyczyn tego F. Hayek upatrywał w zbyt małej wiedzy teoretycznej i niedostatecznym wykształceniu społeczeństwa⁴².

Pojawia się tu zatem – obecna także w koncepcjach monetarystycznych i nowoklasycznych – krytyka roli państwa. Ponownie jednak Austriacy formułowali poglądy znacznie bardziej radykalne: nie tylko negowali jakąkolwiek interwencję państwa, ale także fundamentalne cechy współczesnych systemów pieniężnych, takie jak bankowość opartą na rezerwach cząstkowych czy brak pokrycia pieniądza.

Zasadniczo ekonomiści tej szkoły głosili konieczność powrotu do jakiegoś standardu towarowego. Bardzo pozytywnie oceniali funkcjonowanie systemu waluty złotej, akcentując dużą w ich przekonaniu stabilność tamtego systemu, znacznie przewyższającą stabilność systemów pieniądza niezależnego. Ich

⁴⁰ Przykładowo, Hayek dowodził konsekwentnie, że inflacja wpływa negatywnie na gospodarkę, niewłaściwie ukierunkowując kapitał i siłę roboczą. Podkreślał, że inflacja zaburza efektywność mechanizmu rynkowego, a także pozwala państwu na konfiskatę zasobów sektora prywatnego (zob. np. F. A. Hayek, *Can We Still Avoid Inflation. A Lecture Given before the Trustees and Guests of the Foundation for Economic Education at Tarrytown*, New York, May 18, 1970).

⁴¹ B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, op. cit., s. 383. Warto dodać, że z kolei Friedman akceptował tezę Hayeka o prowadzącym do bezrobocia szumie informacyjnym wywołanym zwiększoną stopą inflacji.

⁴² F. A. Hayek, *Prices and Production...*, s. 70. Można więc tu znaleźć pewne podobieństwa do myśli, że podmioty nie są w stanie formułować racjonalnych oczekiwań.

zdaniem, system waluty złotej stwarzał najmniej zakłóceń dla „naturalnego kształtowania się cen”⁴³.

W wypadku dobrowolnie wybranego, opartego na towarze reżimu pieniężnego, takiego jak standard złota, podaż pieniądza rosłaby względnie przewidywalnie i stosunkowo powoli w porównaniu z przypadkowymi, arbitralnymi i zazwyczaj gwałtownymi wzrostami podaży pieniądza papierowego. Natomiast rządowy interwencjonizm – sztuczne zaniżanie stopy procentowej poprzez ekspansję kredytu bankowego i podaży pieniądza – skutkuje cyklicznymi wahaniami gospodarki, inflacją, krachami giełdowymi oraz zmniejszaniem produkcji i zatrudnienia⁴⁴.

Co więcej, państwo nie jest po prostu zdolne do prowadzenia właściwej polityki pieniężnej. Zbyt wielka jest bowiem pokusa wykorzystania pieniądza do osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Stąd Austriacy zalecają ukrócenie rządowego monopolu na podaż pieniądza i powrót do pieniądza wolnorynkowego. Nie utrzymują, że pieniądz wolnorynkowy jest odporny na inflację, lecz uważają, iż dzięki niemu inflacja byłaby znacznie łagodniejsza niż w systemie pustego pieniądza kontrolowanego przez rząd⁴⁵.

Z podobnych względów F. Hayek preferował stałe kursy walutowe. Upatrywał w nich sposobu na ograniczenie pola manewru rządowi i bankowi centralnemu. Z czasem jego stanowisko ewoluowało i receptę na poprawę stabilności stosunków monetarnych F. Hayek dostrzegał w swoistym „odpolitycznieniu” pieniądza. W tym kontekście zarysował swoją słynną koncepcję denacjonalizacji pieniądza.

V. DENACJONALIZACJA PIENIĄDZA F. HAYEKA JAKO FORMA KONKURENCJI WALUTOWEJ

Naturalnym następstwem opisanych poglądów w sprawie oddziaływania państwa i polityki pieniężnej na gospodarkę jest daleko posunięta nieufność szkoły austriackiej wobec funkcjonowania pieniądza niezależnego, mającego status prawnego środka płatniczego. Tego typu rozwiązanie instytucjonalne uważa się za ekonomicznie nieefektywne i szkodliwe dla gospodarki.

Rozważając to zagadnienie, F. Hayek przywoływał korzyści płynące z konkurencji, która według niego zawsze jest lepszym rozwiązaniem niż ingerencje rządu. Twierdził przy tym, że nie ma w zasadzie żadnych przeszkód – poza wynikającymi z przyzwyczajenia i obowiązującego *status quo* – by wprowadzić również konkurencję w odniesieniu do pieniądza. Dlatego postulował wprowadzenie systemu pieniężnego opartego na konkurencji walutowej.

Pojęcie konkurencji walutowej nie jest jednolicie formułowane. Najogólniej przez taką konkurencję rozumie się rywalizację między różnymi jednostkami

⁴³ Zob. szerzej: J. De Soto, op. cit., s. 541-560; L. B. Yeager, op. cit., s. 98. M. Rothbard, nawiązując do słynnej wypowiedzi J. M. Keynesa, w charakterystycznym dla siebie stylu stwierdził, że „złoto rzeczywiście jest w pewnym sensie »barbarzyńskim reliktem«. Żaden »barbarzyńca« z prawdziwego zdarzenia nie przyjąłby nigdy zapłaty w lipnych papierach czy kredytach bankowych, w których używanie jako pieniądza my – nowocześni światowcy – daliśmy się zrobić” (M. Rothbard, *Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza*, Fijorr Publishing, Warszawa 2007, s. 129).

⁴⁴ J. De Soto, op. cit., s. 541-560; M. Rothbard, *Tajniki bankowości – podręcznik akademicki*, Fijorr Publishing, Warszawa 2007.

⁴⁵ Por. F. A. Hayek, *Konstytucja...*, s. 60-68; M. Rothbard, *Tajniki...*, s. 283-290.

(standardami) pieniężnymi⁴⁶. Ich emitenci dążą do zwiększenia skali posługiwania się przez osoby fizyczne i podmioty gospodarcze konkretną jednostką pieniężną. Im większa ta skala, tym większe korzyści osiąga emitent danej jednostki.

Natomiast według G. Tullocka, za konkurencję walutową uważa się sytuację, w której w danym kraju funkcjonuje więcej niż jeden pieniądz i żaden z nich nie ma pozycji dominującej⁴⁷. Autor ten zwraca zatem uwagę, że konkurencja musi odbywać się na pewnym obszarze (najczęściej określonego państwa), gdzie ścierają się ze sobą interesy emitentów poszczególnych jednostek pieniężnych. Ma to znaczenie w kontekście swoistej „geografii” pieniądza i jego powiązania bądź oderwania od danego terytorium⁴⁸.

Zdarza się, że konkurencję walutową traktuje się nie tylko jako składnik, swoistą cechę, ale wręcz jako określony typ systemu pieniężnego. Cechuje się on między innymi: swobodą emisji pieniądza przez niepodlegające regulacjom banki prywatne, wielością jednostek pieniężnych znajdujących się w obiegu oraz brakiem banku centralnego lub brakiem jego uprzywilejowanej pozycji w sferze monetarnej. W tym kontekście konkurencja walutowa ściśle wiąże się z tak zwaną wolną bankowością (*free banking*)⁴⁹.

Jak podkreśla B. J. Cohen, jeszcze na początku XIX w. rola sektora prywatnego jako głównego emitenta pieniądza nie była zasadniczo negowana⁵⁰. Na ogół pieniądz prywatny pojawiał się wówczas, gdy z różnych względów nie sprawdzał się pieniądz państwowy lub gdy podaż tego pieniądza była zbyt mała⁵¹. Nie jest to więc zjawisko nowe.

Właśnie problemy z zapewnieniem stabilności cen były zjawiskiem, które zainspirowało F. Hayeka do sformułowania koncepcji denacjonalizacji pieniądza. Stwierdził on, że „propozycja pozabawienia rządu monopolu emisji pieniądza i uczynienia jakiegoś pieniądza »prawnym środkiem płatniczym«, spośród wielu istniejących długów, została wysunięta w pierwszej kolejności z tego powodu, iż rząd, niezmiennie i nieuchronnie rażąco, nadużywał tej mocy w ciągu całej historii, poważnie zakłócając samoregulację mechanizmu rynkowego”⁵². Co więcej, F. Hayek podkreślał, że gdyby władze monetarne rzeczywiście tego chciały i były gotowe zaakceptować wszystkie konsekwencje takiego kroku, mogłyby naprawić stosunki pieniężne praktycznie z dnia na dzień”⁵³.

Koncepcja denacjonalizacji sprowadza się do porzucenia przez rządy wszelkich form kontroli i regulacji pieniądza wewnątrz kraju, jak i między

⁴⁶ L. H. White, *Currency Competition and Consumer-Driven Unification*, „Cato Journal” 23, 2003, nr 1, s. 139.

⁴⁷ G. Tullock, *Competing Monies*, „Journal of Money, Credit&Banking” 7, 1975, nr 4, s. 491-492.

⁴⁸ Zob. szerzej E. Helleiner, *The Making of National Money. Territorial Currencies in Historical Perspective*, Cornell University Press, Ithaca-Londyn 2003.

⁴⁹ Por. V. Smith, *The Rationale of Central Banking and the Free Banking Alternative*, Liberty Press, Indianapolis 1990, s. 1; L. H. White, *Free Banking in Britain. Theory, Experience and Debate. 1800-1845*, IEA, Londyn 2008, s. 1.

⁵⁰ B. J. Cohen, *The Future of Money*, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2004, s. 173.

⁵¹ Najczęściej wymienia się tu trzy sytuacje: transakcje o bardzo małej wartości, zapewnienie płatności w odległych, często odciętych od cywilizacji miejscach oraz sytuacje kryzysu finansowego (B. Champ, *Private Money in Our Past, Present and Future*, Federal Reserve Bank of Cleveland Economic Commentary, January 2007, s. 1-3).

⁵² F. A. Hayek, *Denationalisation of Money*, Institute of Economic Affairs, London 2007, s. 23-24.

⁵³ Idem, *Can We Still Avoid Inflation*, passim.

poszczególnymi państwami, a także zagwarantowania pełnej wolności emisji środków pieniężnych przez podmioty prywatne. Nie byłoby przeszkód w rozpoczynaniu bądź kończeniu emisji prywatnych banknotów pełniących funkcję środka płatniczego, a standard wartości zapewniałby koszyk towarów, w odniesieniu do którego ustalałoby się kursy poszczególnych jednostek pieniądza prywatnego⁵⁴.

Ściśle wiąże się z tym swoboda działalności bankowej. Konkurencja między poszczególnymi typami pieniądza prywatnego prowadziła do eliminacji z rynku niesolidnych emitentów⁵⁵. Jednocześnie emitenci dbaliby o stabilność swojego pieniądza, traktując ją jako warunek konieczny zbudowania zaufania do swojej jednostki pieniężnej, a tym samym – do odniesienia sukcesu rynkowego⁵⁶.

F. Hayek argumentuje, że jeżeli tylko przeszkody ze strony rządu zostałyby usunięte, wolny rynek dostarczyłby optymalnej ilości (i różnorodności) środków pieniężnych. W ten sam sposób, w jaki presja konkurencyjna przyczynia się do niższych cen i poprawy jakości w każdym zakresie, również konkurencja w „przemysle pieniądza fiducjarnego” prowadziła do pieniędzy, które byłyby nieskończenie lepsze niż prawne środki płatnicze. W szczególności F. Hayek uważa, że siła nabywcza prywatnych jednostek pieniężnych byłaby znacznie stabilniejsza, a ponadto byłyby one trudniejsze do podrobienia i dostępne w wygodniejszych nominałach⁵⁷.

Koncepcja F. Hayeka jest niewątpliwie kontrowersyjna. Charakterystyczne jest przy tym, że negują ją zarówno ekonomiści głównego nurtu, jak i bardziej radykalni przedstawiciele szkoły austriackiej. Ci pierwsi zarzucają jej przede wszystkim brak realizmu, postrzegając ją z kolei jedynie jako ciekawostkę teoretyczną. Dostrzegano także liczne problemy techniczne związane z przejściem do systemu równoległych walut prywatnych. Drudzy zaś uważali ją za „sztuczną konstrukcję” (głównie w następstwie zaproponowania przez Hayeka sztucznego standardu wartości opartego na koszyku towarów, mającego służyć porównywaniu wartości poszczególnych prywatnych jednostek pieniężnych), a także krytykowali brak założenia o konieczności stuprocentowego pokrycia emisji, postrzeganego przez radykalne skrzydło szkoły austriackiej jako niezbędny warunek stabilności systemu pieniężnego⁵⁸.

Niemniej zmiany we współczesnych systemach pieniężnych kształtują środowisko, w którym urzeczywistnienie koncepcji F. Hayeka nie wydaje się już aż tak niemożliwe. Ponadto doświadczenia historyczne dowodzą, że systemy pieniądza prywatnego mogą cechować się stabilnością. Sytuacja przełamania monopolu władz monetarnych nie musi więc wcale oznaczać gorszego funkcjonowania systemów pieniężnych.

⁵⁴ F. A. Hayek, *Denationalisation...*, s. 51-55.

⁵⁵ Jest to zatem zależność odwrotna niż wynikająca z prawa Kopernika-Greshama.

⁵⁶ F. A. Hayek, *Denationalisation...*, s. 23. Należy podkreślić, że poglądy Hayeka na organizację systemu pieniężnego ewoluowały. Jeszcze w 1960 r. twierdził on, że wskutek wielu czynników i uwarunkowań „kontrolę [podaży pieniądza – P.M.] muszą w znacznym stopniu sprawować rządy” (zob. idem, *Konsytucja...*, s. 316-317).

⁵⁷ Zob. F. A. Hayek, *Denationalisation...*, s. 94-99.

⁵⁸ Zob. np. M. Rothbard, *Tajniki...*, s. 267-270; J. De Soto, op. cit., s. 559-560.

VI. PODSUMOWANIE

Poglądy przedstawicieli szkoły austriackiej znacząco różnią się od koncepcji mainstreamowych. Mimo iż pewnym stopniu są one zbieżne z teoriami ekonomistów osadzonych w nurcie klasycznym (monetarystów i nowych klasyków), to jednak podobieństwa te dotyczą raczej pewnych kwestii ogólnych, takich jak niechęć do ingerencji państwa, uznanie szkodliwości inflacji czy przekonanie o znaczeniu zaburzeń pieniężnych dla stabilności systemu gospodarczego.

Ekonomiści austriaccy jednak uzasadniają swe poglądy zupełnie inaczej. Charakterystyczne jest, że cechują się one dużo większą złożonością niż wyjaśnienia oferowane przez szkoły głównego nurtu. Wynika to z postrzegania rzeczywistości gospodarczej przede wszystkim poprzez pryzmat indywidualnych decyzji podmiotów gospodarujących. Decyzje te mają przy tym indywidualny i subiektywny charakter.

Jak się wydaje, podejście takie jest szczególnie trafne i wartościowe w odniesieniu do zagadnień pieniężnych. Mimo bowiem znaczenia, jakie do pieniądza przywiązuje się w koncepcjach monetarystów, nowych klasyków czy szkół osadzonych w tradycji keynesowskiej, często kwestie pieniężne są upraszczane i ujmowane w mechanistyczny sposób. Tymczasem pieniądz, oprócz treści ekonomicznych, łączy w sobie także elementy kulturowe, polityczne i społeczne. Całościowe ujmowanie tych rozmaitych aspektów pieniądza jest – jak się wydaje – dużą zaletą podejścia austriackiego.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że koncepcje austriackie okazują się zaskakująco żywotne, nadal inspirując do rozważań zagadnień cyklu, pieniądza i polityki pieniężnej. Co więcej, duża jest ich przydatność do interpretacji zachodzących współcześnie zjawisk gospodarczych, takich jak światowy kryzys finansowy z lat 2007-2009, przebieg współczesnych cykli koniunkturalnych czy zbliżanie się poszczególnych państw do sytuacji gospodarki bezpieniężnej.

Teorie szkoły austriackiej, w chwili ich ogłaszania często uznawane za dość ekstrawaganckie i nieprzystające do rzeczywistości gospodarczej, zdają się zyskiwać nową aktualność, dostarczając aparatu pojęciowego i narzędzi poznawczych do opisu bieżących wydarzeń. Jest to – jak się zdaje – kolejny dowód na to, że w ekonomii stosunkowo niewiele teorii można definitywnie, jednoznacznie odrzucić⁵⁹. Przeciwnie, warto po nie sięgać, szukając najlepszego klucza do rozwiązania nowych, niespotykanych dotąd problemów z zakresu makroekonomii i polityki gospodarczej.

dr Paweł Marszałek
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

⁵⁹ Innym tego przykładem jest swoisty renesans myśli Knuta Wicksella, którą w ostatnich latach zaczęto traktować jako podłoże teoretyczne współczesnej polityki pieniężnej.

MONEY IN THEORIES OF THE AUSTRIAN SCHOOL

Summary

The aim of the paper is to characterise selected issues concerning money and monetary policy that have been formulated by the Austrian School classified as so-called heterodox school of economic thought. First, the views on the origins and features of money and its role in the business cycle are described. Then, on the background of the mainstream theories, the critique of government intervention in that sphere by Austrian scholars is presented, with particular focus on so-called denationalisation of money postulated by F. Hayek.

